

Rzym, dnia 17 listopada 1958.

Oredzie Pasterskie Kardynała Prymasa

Został ogłoszony w Polsce, pod datą 29 października b.r., list pasterski Kardynała Stefana Wyszyńskiego, Arcybiskupa Gnieźnieńskiego i Warszawskiego, Prymasa Polski, który tu w całości powtarzamy:

"Najczcigodniejsi Arcypasterze,
Najmilsi Bracia Kapłani,
Wszystkie Dzieci Boże Polski Katolickiej,

Kościół Powszechny otrzymał znowu głowę widzialną. Radosne zwiastowanie - habemus papam - spłynęło z ust kardynała diakona na niezliczone rzesze ludu zgromadzonego na placu św. Piotra. Duch święty - głosem Kolegium Kardynałskiego - okazał światu sługę Bożego, którego wybrał Kościołowi Ojciec Niebieski przez Syna Swojego.

"Jan jest imię jego". Chciał się tak nazwać, aby idąc śladami poprzednika Chrystusowego być głosem wołającego na puszczy: "Gotujcie drogę Pańską, prostymi czynicie ścieżki Jego". Pragnie bowiem "przygotować Bogu lud doskonały".

Jest to 23 papież tego imienia na Stolicy Piotrowej. Pierwszy umarł w więzieniu, w Rawennie, w 526 roku, broniąc Kościoła przed barbarzyńską najeźdźcą. Jan II zapoczątkował tradycję zmiany imienia po wyborze papieża. Jan III ~~już~~ obronił kulturę rzymską przed Longobardami. Imię papieża Jana XIII związane jest z tak drogą nam datą chrztu Polski, który miał miejsce za panowania tego papieża. Ostatni papież tego imienia zmarł w 1334 r. Po sześciu wiekach wraca na Stolicę Piotrową to Imię, które w dziejach Kościoła było tak często związane z trudnymi okresami, z których Kościół Boży zawsze wychodził zwycięsko.

Dzisiaj to imię - Jan - towarzyszyć będzie Polsce w drodze do Tysiąclecia chrześcijaństwa, podobnie jak przygotowało Bogu lud doskonały za czasów Jana XII i Jana XIII, za czasów kształtującej się państwowości i chrześcijaństwa naszego narodu.

W czasie składania przez kardynałów hołdu nowowybranemu papieżowi w Kaplicy Sykstyńskiej zwróciłem się do Ojca św. z następującymi słowami: "Poprzednik Waszej Świętobliwości, Jan XIII, przyjął Polskę do rodziny narodów chrześcijańskich i wprowadził do Kościoła świętego. Wasze Świętobliwość prowadzić nas będzie do bramy Tysiąclecia chrześcijaństwa".

Ojciec św. Jan XXIII już jest dobrze znany biskupom polskim. W czasie pamiętnej podróży naszej do Rzymu w 1957 r. doznaliśmy tyle serca od ówczesnego patriarchy weneckiego, kardynała Roncalli, który dwukrotnie podejmował serdecznie przedstawicieli Episkopatu Polskiego na dworcu weneckim, okazał nam tyle dobroci braterskiej, przygotował miłą wędrowkę po mieście i osobiście towarzyszył nam, pokazując najcenniejsze zabytki miasta. Ile radości malowało się na jego twarzy, widać to na zdjęciach fotograficznych, które nam przysłał do Warszawy. To osobiste wspomnienie charakteryzuje człowieka o niezwyklej dobroci serca i u czynnej prostocie.

W przeddzień wyboru, my kapłani polscy, biorący udział w consilium, spotkaliśmy patriarchę weneckiego, w stanzach przy słynnym fresku Rafaela, przedstawiającego adorację N. Sakramentu. Z tego spotkania zachowujemy najmiłsze wspomnienie, gdy dzisiejszy papież opowiadał o swej pracy wśród ludów chrześcijańskich Bałkanu i okazywał wielką znajomość dziejów i kultury naszego narodu. Zna osobiście szereg miast polskich: odwiedził również Częstochowę.

Te wrażenia, odnoszone tak często wśród przygodnych rozmów trzydniowego conclave, każą nam widzieć w Janie XXIII nie tylko najwyższego Pasterza Kościoła, ale dobrego duszpasterza, który troszczy się przede wszystkim o głębsze życie nadprzyrodzone wielkiej rodziny katolickiej, o rozwój życia w łasce uświęcającej w sercach kapłanów, zakonników i zakonnice, wybranych dusz Chrystusowych, całego ludu Bożego, który ma się uspołeczniać w świętości, w łasce i w prawdzie.

W tak doniosłych dla całego Kościoła świętego chwilach najważniejszym nakazem sumienia jest trwać w wierności Bogu, Krzyżowi i Ewangelii, Kościołowi świętemu i Najwyższemu Pasterzowi oraz biskupom, pozostającym w jedności ze Stolicą Apostolską; umocnić jedność nadprzyrodzoną, które sprawy ludzkie wiąże z Bożymi, dla głębszego pokoju serc rodzin, narodu i narodów; modlić się o Boży ogień miłości, o siły do pracy apostoelskiej, o wszystkie dary Ducha świętego, które przez posługiwanie Janie XXIII, sługi sług Bożych, spływać mają na cały świat Boży.

O gorącą modlitwę za Ojca św. w przeddzień Jego koronacji pokornie Was prosi - Najdostojniejsi Arcybiskupi, Kapłani, Rodziny zakonne, Rodzice katolicy, Młodzieży i Działwo - Wasz przedstawiciel w tych najświętszych wyborach. Mocą dla nas jest zawsze Maria Jasnogórska, która w Castel Gandolfo czuwała nad życiem i śmiercią Maryjnego Papieża, a która tu na Watykanie i w grotach Bazyliki Piotrowej czuwa nad Kościołem świętym.

Pozdrowienie braterskie z domu Ojca chrześcijaństwa przesyła w Chrystusie Panu naszym

+ Stefan Kardynał Wyszyński

Rzym, dnia 29 października 1958 r."

Kazanie ks. Prymasa w kościele
św. Stanisława

W niedzielę dnia 16 b.m. ks. Prymas odprawił w kościele św. Stanisława Mszę św., na której byli obecni wszyscy przebywający w Rzymie Polacy. Zanotowaliśmy obecność Ambasadora Kazimierza Papée, Ministra St. Janikowskiego, Ministra E. Czapskiego i całego polskiego kleru w Rzymie, na czele z J.E. ks. Arcybiskupem Józefem Gawliną: byli obecni księża Prałaci Filipiak, Meysztowicz, Mączyński, Menthey, O. Generał Mix, O. Turowski, O. Semkowski T.J. i wszyscy inni, oraz siostry zakonne wszystkich polskich zgromadzeń.

Ks. Prymas w swoim przemówieniu - którego obszernie streszczenie podamy niebawem - dał wyraz prawdzie, że najważniejszą dla Polski i narodu polskiego podstawą bytu i rozwoju jest wiara katolicka od tysiąclecia wyznawana; w pięknej przenośni o dębie wyraził myśl o jedności narodu polskiego w kraju i za granicą; mówił o wartości i znaczeniu przywiązania narodu polskiego do Najświętszej Marii Panny. W szcze-gólnym ustępie zwrócił się do ks. Arcybiskupa Gawliny mówiąc o Jego służbie wszystkim wiernym Polakom na emigracji.

Osobny ustęp poświęcił ks. Prymas osobie nowowybranego Papieża, wspominając jak serdecznie przyjmował w maju i czerwcu 1957 przejeżdżających przez Wenecję Biskupów polskich. Także i w czasie Konklawe ks. Prymas miał szczęście widywać ówczesnego Patriarchę Wenecji, rozmawiać z nim dłużej i podziwiać Jego dobroć, ludzkość i ujmujący stosunek do bliźnich, połączone z głębokim rozumem i trafnym sądem.

Kazanie Kardynała Prymasa wywarło na słuchaczach bardzo głębokie wrażenie.

Skazanie katedra

Wszystko to, co zostało napisane, jest wiadomością, że został skazany na karę więzienia ks. Próbego, Jodłowski. Kara nie została zawieszona. Z motywów wyroku wynika, że znano go za winnego czynów wchodzących w zakres jego duszpasterskich obowiązków. Uwięzionemu towarzyszą modlitwy wiernych katolików całego świata.

z prasy krajowej

Ktokolwiek pod okupacją sowiecką zabiera się do publicystyki, powinien wiedzieć, że nawet gdyby mu pozwolono pisać prawdę - to nie pozwoli mu nigdy na pisanie całej prawdy; że zmuszą go wkrótce do pisania prawdy po dobowie zmieszanej z fałszem - by w końcu użyć pisarza do służby czystemu państwu.

Z okazji rocznicy odzyskania niepodległości związanej z datą 11 listopada 1918 roku piszą dziś w Polsce //, że fakt ten dlatego jest ważny, iż dzięki niemu wyszliśmy z drugiej wojny światowej w dalszym ciągu jako państwo. To znaczy, niby, że Polska jest dziś "państwem" i to "państwem" "w dalszym ciągu" Niepodległej Rzeczypospolitej. A dalej ten sam autor pisze, że to "państwo Polskie realnie, tu nad Wisłą istniejące, oparte na politycznie, gospodarczo i wogóle historycznie ukształtowanym sojuszu z blokiem narodów wschodnich, jest dla nas konkretem nadrzędnym".

Mniejsza o to, że by zrozumieć samo pojęcie "nadrzędnego konkretnu" trzeba sięgać do bolszewickiej encyklopedii filozoficznej. Autor chce widzieć w obecnym tworze administracyjnym, z Gomułą na czele, "państwo polskie" i to w dodatku "dalszy ciąg Polski z okresu niepodległości". Utracił - czy udaje że utracił? - samo pojęcie państwa. Obszar geograficzny, zajęty przez obce wojska, administrowany przez urzędy oparte o wolę państwa ościennego - nie jest wogóle państwem, mimo starannie utrzymywanych pozorów. Jest obszarem okupowanym przez władze obce, które nawet nie szanują najelementarniejszych praw międzynarodowych dotyczących okupacji.

Z tak zniekształconego pojęcia "państwa" wyciąga się nakaz - nakaz dla wszystkich Polaków - nakaz pozornie pięknie brzmiący: nakaz jedności. "Jedności wobec czego? Jedności wobec Państwa Polskiego, jedności wobec państwowości polskiej".

Rozumiemy o co chodzi. Jest to po prostu nawoływanie do zjednoczenia wszystkich Polaków pod reżymem Gomułki. Pod reżymem narzuconym przez Moskwę; reżymem, w którym obca nam, komunistyczna ekonomia bezwłasnościowa trzyma, od lat, naród w nędzy; który narzuca nam obcą tyraniczną władzę moskiewskiej dyktatury; który, myśl biorąc w obegni, oglupia ludzi dialektycznym materializmem; który, wszystkimi dostępnymi środkami, stara się oderwać nas od Kościoła katolickiego i zniszczyć w nas naszą wiarę.

Jest to nawoływanie do jedności w bezbożnej, bezmyślnej, bezprawnej, bezwłasnościowej niewoli. Z tymi, co za tą niewolą idą, nie nas nie zjednoczy: wołanie jest próżne. Sieje ono jedynie męt i zamieszanie pojęć.

Nie zwracalibyśmy na nie uwagi: wydawane w Polsce druki przyzywały nas do gorszych rzeczy. Wiemy, że takiego "zjednoczenia" - równego rozbrojeniu i kapitulacji - pragnie Moskwa i oddawna do niego bezskutecznie nawołuje. Jeżeli o tym piszemy to dlatego, że takie wołanie znalazło się dziś na łamach pisma, od którego należałoby oczekiwać lepszego zrozumienia polskiej rzeczywistości - i większego szacunku do prawdy, które nie pozwala na to, by uznawać za "państwo" to, co jest w istocie swojej tylko "satelitą". Ci, którzy otwarcie walcą z narzuconą Polsce niewolą - a jest to walka o mienie, o prawo, o prawdę, o Boga - nie powinni być z tych łamów nawoływani do takiej "jedności".